

# EXPRESS

## WIECZORNY ILUSTROWANY.



Rok VII. | LÓDŹ, PONIEDZIAŁEK, 22 LIPCA 1929 R. | CENA NUMERU 20 GROSZY. | NR. 202

# WOJNA W AZJI

## Wojska sowieckie atakują w dalszym ciągu Trocki oskarża Stalina

### Atak wojsk rosyjskich

Londyn, 22 lipca.

Według wiadomości z Nankinu, Czang Hsue-Liang, mandżurski wielkorządca donosi, iż wojska sowieckie zaatakowały wojska chińskie wzdłuż rzeki Sulfenho na wschodniej granicy Mandżurji. Wojska chińskie zajęły stanowisko obronne. Odziały wojsk sowieckich są zaopatrzone w gazy trujące i 32 polowe armaty.

### Charbin zagrożony

Londyn, 22 lipca.

„Hearst“ donosi z Tokio, że wbrew zaprzeczeniom rządu nankińskiego o klęsce wojsk chińskich nad rzeką Amurem, wojska sowieckie, które obsadziły miejscowości „Pograniczną“ i Manczu li przekroczyły w piątek bez walki rzekę Sungari.

Wojska sowieckie są wyposażone we wszystkie środki techniczne i rozporządzają silną eskadrą samolotów. Bitwę rozstrzygnął skrzydłowy atak konnicy sowieckiej, na skutek którego wojska chińskie w popłochu opuściły pola bitwy. W Charbinie, który podobno jest zupełnie ogołocony z wojsk, panuje wielki niepokój, gdyż lada chwila spodziewają się tam wkroczenia wojsk sowieckich. Gubernator Charbina Internował fernalnego konsula sowieckiego wraz z jego sztabem urzędniczym.

### Trocki przeciw Stalinowi

Londyn, 22 lipca.

Z Konstantynopola donoszą, że przebijający tam na wygnaniu Trocki udzielił przedstawicielom prasy wywiadu, w którym oświadczył, że odpowiedzialność za wypadki na Dalekim Wschodzie ponosi Stalin, który prowadzi politykę bankruta.

Partja komunistyczna ZSSR, powinna — zdaniem Trockiego — utrzymać ścisły stosunek z Czang-Kaj-Szekiem i Kuomintangiem lecz pod kierownictwem Stalina III-cia międzynarodówka zerwała z Kuomintangiem, co spowodować musiało reakcję ze strony nacjonalistycznego rządu chińskiego.

### Bobrękinianie szabelką

Moskwa, 22 lipca.

a Mimo sztucznie podniecanych nastrojów wojennych w Sowietach zapomocą odpowiednich rezolucji Ispeccjalnie

### Ekscesy lwowskie 32 oskarżonych studentów

Lwów, 22 lipca.

Prokurator sądu okręgowego wręczył sądowi akt oskarżenia przeciwko 32 studentom wyższych szkół lwowskich, oskarżonym o ostatnie wykroczenia uliczne we Lwowie.

Akt oskarżenia ma być w tych dniach doreczony studentom, których obrony podjęło się 14 adwokatów lwowskich.

Proces odbędzie się dopiero na jesieni, ponieważ większość oskarżonych bawi na walcach.

organizowanych mitingów robotniczych i gromkich bojowych hasel wychodzących rzekomo z łona czerwonej armji, w rzeczywistości myśl konfliktu zbrojnego z Chinami jest bardzo niepopularna w szerokich sferach społeczeństwa rosyjskiego.

W szeregach większych miast rosyjskich nieznaną ręką rozrzucała masę ulotek i odezw w których autorzy twierdzą, że rząd sowieckiej celem odciągnięcia uwagi społeczeństwa od wzrastającego kryzysu gospodarczego pragnie wciągnąć kraj w nieobliczalną zawieruchę wojenną mogącą zakończyć się wielką katastrofą dla państwa rosyjskiego.

Władze sowieckie jak zwykle, w rozpowietnianiu zwróconych przeciwko sobie druków dopatrują się ingerencji „imperjalistów zagranicznych“.

### Manifest do wojska chińskiego

Londyn, 22 lipca.

Głównodowodzący armją narodową Czang-Kaj-Szek wydał manifest do wojska, w którym nawołuje do wystąpienia przeciwko czerwonemu imperjalizmowi i do obrony suwerennych praw Chin.

„Nie pragniemy“ brzmi manifest“ woj-

ny z Rosją ale musimy bronić swych praw przeciwko czerwonemu imperjalizmowi, gdyż w przeciwnym razie kraj nasz zginię“.

### Kellog wierzy w siłę swego paktu

Londyn, 22 lipca.

(Telegram własny „Expressu“)

W dniu wczorajszym odbyła się w Waszyngtonie dłuższa rozmowa między Kellogiem a sekretarzem stanu, Stimsonem, w której Kellog zaprzeczył jako by miał pośredniczyć przy załagodzeniu sporu chińsko-sowieckiego. Kellog podkreślił że do poważn. zbrojnego starcia między tymi państwami nie dojdzie, gdyż przeszkodzi temu wpływ moralny paktu mimo, że nie wszedł on jeszcze w życie.

Do uprawomocnienia się paktu Kelloga potrzebne jest jeszcze nadejście do Waszyngtonu ratyfikacji Japonii, co do tychczas nie nastąpiło. Na uroczystości które odbęda się w związku z uprawomocnieniem się paktu Kelloga został przez Hoovera zaproszony, były prezydent Stanów Zjednoczonych Coolidge, który jednak przybycie swe uzależnił od stanu zdrowia ciężko chorej teściowej.

## 45.000 zł. zapomogi

### otrzymają półbezrobotni m. Łodzi

Łódź, 22 lipca.

Jak się dowiadujemy, związki zawodowe zwróciły się do urzędu wojewódzkiego z prośbą o wypłatę zasiłków dla t. zw. półbezrobotnych, t. j. takich robotników, którzy pracują 2 dni w tygodniu.

Wniosek ten był rozpatrzone na o-negdajszym posiedzeniu zarządu głównego funduszu bezrobocia. W rezultacie postanowiono wyasygnować dla półbezrobotnych w Łodzi na miesiąc sierpień kwotę 45.000 zł. na zapomogi. (n).

## Poławorna tajemnica domu obłąkanych w Kulparkowie

Lwów, 22 lipca.

Wielkie wrażenie wywołały we Lwowie rewelacje o stosunkach panujących w zakładzie dla umysłowo chorych w Kulparkowie.

Lekarze zakładu złożyli władzom memoriał przeciwko działalności lekarza naczelnego i dyrektora zakładu dr. Bednarza, któremu zarzucają, że stosował wobec chorych nieludzkie metody, jak np. owijanie w kocie t. zw. „kocowanie“, co wywoływało u chorych silne kilkugodzinne cierpienia. Robiąc oszczędności na życiu nieszczęśliwych chorych, dr. Bednarz nie pozwalał w żmie opalać sal.

Za oszczędzone na wyżywieniu chorych pieniądze urządził sobie dr. Bednarz luksusowe mieszkanie i wybudował dla swego użytku kort tenisowy.

Memoriał lekarzy kończy się oświadczeniem, że gdyby dr. Bednarz objął z powrotem stanowisko lekarza naczelnego i dyrektora zakładu w Kulparkowie, lekarze musieliby wyciągnąć jak najdalej idące konsekwencje.

W wyniku lustracji, przeprowadzonej przez wydział powiatowy, dr. Bednarza zawieszono w czynnościach.

Jednakże zatarg przybrał ostatnio obrót nieoczekiwany.

Lwowskie władze wojewódzkie zwró-

ciły się do ministerstwa spraw wewnętrznych z żądaniem wysłania specjalnej komisji ministerjalnej, któraby zbadała prawdziwość stawianych dr. Bednarzowi zarzutów. Komisja ta, przybyła wczoraj do Lwowa.

Wbrew stanowisku lekarzy zakładu kulparkowskiego, władze wojewódzkie cofnęły decyzję

wydziału powiatowego, zawieszająca dr. Bednarza w czynnościach dyrektora zakładu, wobec czego objął on wczoraj urzędowanie.

Wówczas lekarze, zgodnie ze swym oświadczeniem wnieśli pisemną rezygnację ze swoich stanowisk. Aby jednak nie pozostawiać chorych bez opieki, lekarze zgodzili się pozostać na stanowiskach do czasu ostatecznego załatwienia sprawy.

Redakcja PAT otrzymała od komentanta statku szkolnego „Iskra“ kpt. Eibla następującą depeşe:

Major Kubala przychodzi do zdrowia i zaczyna chodzić. Szwy zostały już zdjęte. Mjr. Kubala powraca na pokładzie „Iskry“ do Francji i w początku sierpnia przybędzie do Paryża. Zwłoki mjr. Idzikowskiego „Iskra“ przywiezie do Gdyni.

## List

### samobójcy

#### Desperat znikł bez wieści

Łódź, 22 lipca.

60-letni Teodor Zajdler właściciel domu w Konstantynowie, zamieszkały stale w Łodzi przy ulicy Hipotecznej 13, skarżył się w ostatnich czasach przed rodziną na fatalny stan swych interesów. W ubiegłą sobotę gdy nikogo ni ebyło w domu, Zajdler napisał do swych najbliższych krótki list, w którym zakomunikował mu, że musi odebrać sobie życie, gdyż nie może spłacić długów swym wierzycielom. Następnie opuścił mieszkanie i więcej się nie zjawił. Rodzina Zajdlera zwróciła się do policji, której złożyła list pozostawiony przez p. Teodora.

Władze policyjne dotychczas nie zdołały ustalić, gdzie się Zajdler znajduje i czy rzewście popełnił samobójstwo.

### Kto strzelał?

#### Tajemnicze zajście opodal dworca

Łódź, 22 lipca.

Wczoraj wieczorem w polu, położonym obok stacji Łódź-Kaliska, wydarzył się tajemniczy wypadek.

Powracający do domu Czesław Wesołowski, zamieszkały przy ulicy Andrzeja 64, usłyszał za sobą kilka strzałów. Gdy odwrócił się, by zobaczyć, co się stało, rozległ się znów wystrzał i kula trafiła go w pierś. Wesołowski runął na ziemię, wzywając pomocy.

Po kilku minutach nadbiegli przechodnie, którzy do rannego wezwali pomoc lekarską.

Wszczęte przez policję dochodzenie, nie dało narazie żadnych wyników.

### Mordercze upały pioruny, burze i... śniegi

Berlin, 22 lipca.

Dzień wczorajszy był w Berlinie rekordowym dniem upałów. Termometr wykazywał 40 st. Celsjusza powyżej zera.

Pogotowie ratunkowe interwenjowało w kilkunastu wypadkach porażenia słonecznego.

Wiedeń, 22 lipca.

Cała Austria została nawiedzona falą upałów. Ciężota dochodziła w cieniu do 39 st. C.

Rzym, 22 lipca.

W ciągu dnia dzisiejszego zanotowano we Włoszech ogromny wzrost temperatury. Termometr wskazywał przeciętnie w cieniu 38 stopni Celsjusza.

Londyn, 22 lipca.

Po wielu dniach niebywałych upałów wczoraj w nocy przesunęła się nad Anglię burza o niesłychanej tropikalnej gwałtowności. W ciągu godziny opady wyniosły przeszło 2 cale.

Trzy osoby zostały zabite, a mnóstwo doznało obrażeń od pioruna. Południowe wybrzeża ucierpiały od wzburzonych fal morskich, które porwały dwie osoby. Burza wyrządziła znaczne szkody.

Angora, 22 lipca.

Trwające w okolicy Of Dagh ulewne deszcze spowodowały nowe obsunięcia się ziemi. W wyżej położonych miejscowościach spadł śnieg. Władze wydały za rządzenia celem rozmieszczenia około 10.000 ludzi, którzy utracili dach nad głową.

### „Czerwony dzień“ Masowe aresztowania we Francji

Paryż, 22 lipca.

(Telegram własny „Expressu“)

W związku z przygotowaniem komunistów francuskich do wielkich manifestacji komunistycznych, jakie są przewidziane na 1 sierpnia („Czerwony dzień“), policja francuska przeprowadza obecnie masowe aresztowania komunistów. W dniu wczorajszym przytrzymało 110 komunistów, w tem 11 kobiet i 4 cudzoziemców. Mimo takich represji ze strony rządu, w dniu wczorajszym odbył się w St. Quen, pod Paryżem, kongres 500 delegatów komunistycznych, na którym zapadła uchwała co do programu uroczystości w „Czerwonym dniu“. Zredagowano odezwę do ludności, nawołującej do wzięcia czynnego udziału w demonstracji w dniu 1 sierpnia.

## Pomocy!

### Wielki spór o tajemniczą wyspę między Francją a Anglią.

Pomiędzy należącymi do Anglii wyspami Jersey a St. Malo w kanale La Manche znajdują się trzy wyspy Minquiers, tworzące część dawnego księstwa normandzkiego.

Oblewane są przez ciepły prąd góstronu i mają bujną południową roślinność, która skłoniła znanego francuskiego finansistę Henri Leroux do zbudowania sobie na jednej z tych wyspek willi.

Leroux będąc przekonany, że wyspy te należą do Francji, zwrócił się do władz francuskich w Saint Malo z prośbą o pozwolenie, które też na piśmie otrzymał.

Przyznano mu prawo zbudowania na jednej z wyspek willi, oddając mu zarazem tę wyspę na lat 99 w dzierżawę.

Gdy władze angielskie w St. Hellier na Jersey dowiedziały się o tych planach budowy francuskiego finansisty zażądały w imieniu króla Anglii Jerzego V przerwania natychmiastowego prac budowlanych.

Anglicy oświadczyli p. Leroux, iż w wy-spy Minquiers jako część dawnego księstwa Normandji należą do państwa brytyjskiego i na znak tej przynależności do Anglii co roku powiewa na wyspach flaga angielska.

A zatem jeżeli Leroux zamierza budować na wyspie to musi odwołać i odpokutować swoje wykroczenie przeciw starym normandzkim prawom, a to w sposób następujący.

Ma on stosownie do staronormandzkich obyczajów udać się do St. Hellier i tam publicznie i głośno trzy razy wykrzyknąć:

— Pomocy, pomocy, pomocy! Pomóż mi mój dobry książę bo krzywda mi się dzieje.

Dopiero wtedy, gdy to wezwanie o pomoc symbolicznie dotrze do uszu księcia Normandji, czyli obecnego króla Anglii, będzie można dyskutować na temat jego planu budowy.

Fakt zaprotokółowania tego okrzyku nie przez dobrego księcia, ale przez zastępnego urzędnika nic nie zmienia w samej zasadzie kwestji sprawy.

Henri Leroux, który niewiele jakos okazał entuzjazmu dla staronormandzkich obyczajów obrał prostszą drogę, miał bowiem zwrócić się do ministerstwa spr. zagranicznych we Francji z prośbą o wyjaśnienie mu tak zawilej kwestji.

Gdyby mu kazano zbyt długo czekać na odpowiedź, to zamierza zaapelować do Ligi Narodów w Genewie.

## Białe niewolnice

### Dwie węgierki odnaleziono w Marokko.

Przed czterema laty z Budapesztu zniknęły dwie młode dziewczyny, Teresa Landau i Róża Rittman. Sprawa ich zniknięcia narobiła wtedy dużego hałasu, ale pomimo energicznych poszukiwań policji budapeszteńskiej i policji w różnych krajach, nie natrafiono na ślad zaginionych.

Przed kilku dniami matka Teresy Landau otrzymała od pewnego znajomego z Paryża wiadomość, że córka jej oraz Róża Rittman znajdują się w nocnym lokalu w Marokku.

Pewien francuski kupiec był w owym lokalu i zwrócił uwagę na dwie białe dziewczyny tańczące w szatach arabskich.

Wdał się z nimi w rozmowę i dowiedział się, że są węgierkami, które przed czterema laty wywiezto to z Budapesztu.

do REKLAM GAZETOWYCH  
CENNIKÓW PROSPEKTÓW  
Zdjęcia fotograficzne  
dla celów Reprodukcyjnych  
RYSUNKI, PROJEKTY REKLAMOWE  
WYDAWNICZE WYKONYWA

**Kisze**

**R. DORPENHAGEN**  
Tel. 11-72  
100

# Burza w teatrze polskim

## Jak to pan dyrektor musiał uciekać przed publicznością która chciała go obić.

Imci pan Każyński, wybitny aktor, objął w roku 1805 dyrekcję teatru wileńskiego. Zaraz w pierwszym roku rządów dyktatorskich spotkała Każyńskiego niemiła przygoda. Było to podczas przedstawienia dramatu Kotrzebnego p. t. „Nienawiść ludzi i żal”. Publiczność wileńska dosyć niesforne zachowywała się i pan dyrektor, grający jedną z głównych ról, umilkł, a potem zaczął sykać. (Podobną nauczkę dał publiczności przed kilku laty s. p. Kamiński, grając w nieistniejącym już teatrze przy ul. Karowej w „Kłopotach geniusza”. Spóźniająca się publiczność przeszkadzała artyście, który przerwał kwestje, a po chwili rozpoczął scenę od początku).

Otóż, gdy pan Każyński zaczął sykać, siedzący w pierwszym rzędzie gubernator zawołał „Gaspada, patisze!” a wiele osób, między innymi ks. Dominik Radziwiłł, opuściło widowisko. Po skończonym widowisku wywoływano Każyńskiego, chcąc go wygwizdać, a może nawet i poobić. Ale dyrektor zwał, gdzie pieprz rośnie i schronił się w odległości kilku kilometrów za miastem.

Nazajutrz miano grać, cieszącą się wówczas wielkim powodzeniem „Taczke odciarza”, w której miał wystąpić Każyński. Dyrektor, spodziewając się jednak awantury, uprosił Skibińskiego, by wyuczył się roli i zastąpił go.

Publiczności zgromadziło się wiele,

chcąc wybić dyrektora, którego wziął w obronę gubernator, tłumacząc, że nie należy wszczynać awantur, zwłaszcza, że jest to dzień imienin cesarza. Rozczarowanie publiczności było wielkie, gdy na scenie, zamiast Każyńskiego, ujrzała innego artystę, którego manifestacyjnie oklaskiwała.

Po przedstawieniu kilkudziesięciu młodych, uzbrojonych w różgi i gwizdanki zaczęło wołać, by ukazał się Każyński. Wówczas wyszedł na scenę jeden z artystów i oświadczył, że aktorzy nie wiedzą, gdzie się ich dyrektor od wczoraj znajduje. Młodzież poprzestała więc na kocię muzyce i, opuszczając teatr, wołała: „To dopiero wstępnego batogów, które go nie miną”.

Przez kilka dni ukrywał się Każyński aż wreszcie żona marszałka gubernialnego Wołodkowiczowa przyrzekła interwencje. Posłała więc po demonstrujących młodzieńców, których Każyński ze Izami w oczach, przeproszał. Na nic się to nie zdało. „Obraziłeś nas publicznie i przeprosić musisz publicznie — ze sceny”.

Następnego dnia Każyński wystąpił w operze „Zony przemienione” i tutaj dał obrazony pełną satysfakcję.

Zamiast zaśpiewać arję:

Oj, gdyby dziewczęta chciały być szczeremi,  
Co za rozkosz święta byłaby z nami,

Każyński zaśpiewał:

Ach, gdybym ja wiedział, czem się wam przysłużyć,  
Starabym się do tego wszystkich moich sił użyć.

Na widowni rozległy się burzliwe oklaski. Zaproszono dyrektora i aktorów do bufetu, odkorkowano butelki z szampanem i zawarto z Każyńskim przyjaźń.

Tak skończyła się owa wojenka między publicznością a dyrektorem teatru.

## Rak i nikołyna

### dobrana para niszcząca ludzkość

Przed paru dniami odbyło się w gmachu izby lordów w Londynie doroczne wielkie zebranie „Rady państwowej do walki z rakiem”

Straszna ta choroba zabierająca, szczególnie w Anglii, tyleż prawie ofiar co gruźlica, dotychczas nie jest dokładnie zbadana.

Na posiedzeniu londyńskim składali sprawozdanie ze swych prac nad rakiem profesorowie uniwersytetu i członkowie Królewskiej Akademii Nauk. Wyniki badań tak się dadzą streścić: ani leczenie radem, ani operacja nie leczą raka całkowicie. Dopiero skombinowanie tych dwu metod razem daje wyniki zadowalające.

Niektórzy uczeni otrzymali również niezłe wyniki, stosując u rakowatych promienie „X”. Ale przekonano się wkrótce, że te promienie tylko zaleczają chorobę,

która po pewnym czasie znów wybucha z dawną siłą. Być może, iż połączenie działania radu z promieniami „X” będzie wreszcie tym cudownym środkiem, na który czeka cierpiąca ludzkość.

Oddawna zauważono, że namiętni palacze częściej i ciężiej zapadają na raka, niż ludzie nie palący. Jednakże przeprowadzone przez uczonych badania, nie stwierdziły bezpośredniego wpływu nikotyny na rozwój raka. Raczej tylko nikołyna ogólnie osłabiając organizm, w ten sposób sprzyja nierzadko rakiem i pogarsza stan chorego.

Rada do walki z rakiem uchwaliła do datkowy kredyt w sumie 24.000 funtów na walkę z tą straszną chorobą. Razem z poprzednimi kredytami na walkę z rakiem przeznaczono w Anglii rocznie 112.000 funtów. Z taką sumą można już czegoś dokonać!

## „Arszenikomanja” w Anglii

Ludzie, którzy jedzą niebezpieczną truciznę, niczem ciasteczka

### Nalóg równie silny jak morfinizowanie

W Londynie toczy się od paru miesięcy śledztwo, w sprawie tajemniczego zbiorowego wytrucia arszenikiem rodziny Smithów. Ekspertyza zyłok eks-humowanych po upływie kilku miesięcy a nawet roku, jak to miało miejsce przy badaniu przyczyn śmierci zięcia pani Smith, gubernatora jednej z kolonii angielskich — wykazała obecność arszeniku niemal w każdej tkance organizmu. Osoby podejrzane o współudział w zbrodni z oburzeniem odpięraj wszelkie zarzuty — twierdzą natomiast, że zmarłe w tajemniczy sposób osoby: pani Smith, jej córka Violetta i zięć Duff, byli nałogowymi „zjadaczami arszeniku”.

W związku z tą sprawą nie od rzeczy będzie zażyć do dzieła niemieckie go toksykologa Lewina „Sztuczne raje”. Znajdujemy w niem rewelacyjne dane o rozpowszechnionej w Anglii „arszenikomanji”.

Jest faktem stwierdzonym, iż zażywanie arszeniku w celach leczniczych często przeradza się w nałóg, od którego równie trudno się odzwyczaić jak od kokainomanji.

Arszenik cieszy się opinią środka wzmacniającego i nadającego „kwitnący” wygląd osobom anemicznym i wątłym oraz zwierzetom. Już w szesnastym wieku w Niemczech handlarze koni karmili w okresie targów końskich stare i wynędzniałe szkapy arszenikiem pod wpływem którego nabierały one sil i młodzieńczego wyglądu, co nie trwało zresztą zbyt długo.

Po pewnym czasie takie konie chudły i zapadały na zdrowiu.

Zwyczaj karmienia koni arszenikiem przetrwał po dziś dzień w niektórych

provincjach Tyrolu, Styrii oraz na północ od Salcburga, gdzie nie tylko konie, ale także ich właściciele, woźnice i chłopaki stajenne zażywają duże dozy arszeniku. Trzeba przyznać, że ludność w tych okolicach odznacza się zdrowym wyglądem i długowiecznością.

W kronikach lekarskich miasta Halle znajduje się wzmianka o studencie, który w roku 1750 poddany został obserwacji, gdyż sprawdzono, że od najmłodszych lat spożywa on masami arszenik.

Osobliwy ten „zjadacz arszeniku” smarował nim sobie chleb, a także wypywał go do zupy.

W roku 1780 w szpitalu niemieckim znajdował się pod obserwacją pewien górnik z Tyrolu, który pożył codziennie dużą szczyptę arszeniku. Mieszkańcy Styrii mają własny system zażywania arszeniku. Zaczynają od niewielkiej dozy t. zw. „hidrach”, wielkości ziarna kaszy, poczem stopniowo zwiększają, aż osiągnie wielkość fasoli.

Według styryjskiej recepty arszenik należy zapijać wodką, lub zagryzać go kawałkiem stoniny. Skoro na niebie ukaże się znów księżyc — należy przerwać kurację, a rozpocząć ją nanowo po dwóch tygodniach. Styryjczycy wierzą święcie, że arszenik chroni ich przed chorobami serca, często zdarzającymi się u górali.

W południowej Ameryce nałogowcy nazywają się „dipers” — pochłaniają oni fantastyczne ilości arszeniku, dochodzące do 0,24 centygr. dziennie. Śmiertelność wśród „dipersów” jest większa niż u ludzi normalnych. Umierają oni zazwyczaj nagle, albo po krótko trwającej pozornie lekkiej chorobie. Nieraz po

wodem śmierci staje się zbyt gwałtowna przerwa w „kuracji”, która u tego rodzaju nałogowców przestaje być kuracją, ale jest prostru powolnym zabi-aniem organizmu, samobójstwem, rozłożeniem na raty.

Największym powodzeniem cieszy się arszenik u starzejących się kobiet, zwłaszcza u niewiast lekkiego prowadzenia, które za pomocą arszeniku usiłują nadać młodzieńczy wygląd wziętemu obliczu, albowiem pod wpływem tego specyfiku w przegastych zrenicach zapalają się niebezpieczne błyski, muskuły nabierają jedności — a mózg sprawniej funkcjonuje.

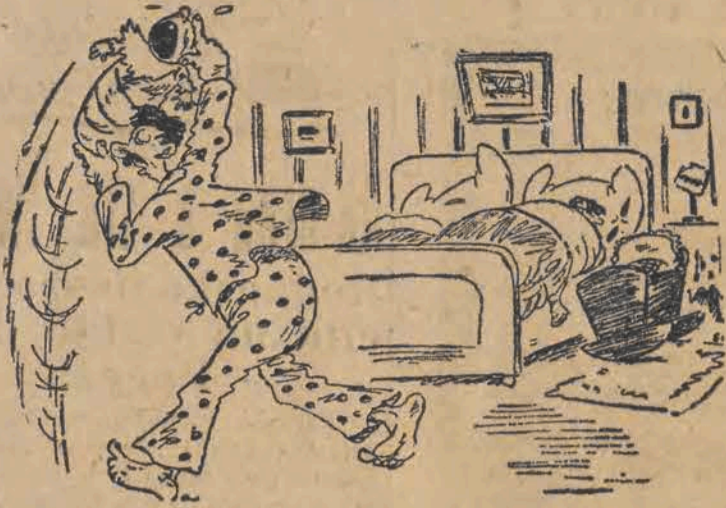
Rzecz prosta, że dobre skutki arszeniku osiągalne są jedynie przy normalnym jego spożywaniu, stosownie do wskazówek lekarza, każdy jednak nałóg jest zabójczy dla organizmu, o czym się człowiek przekonywuje, niestety nie raz za późno.

Wielu „zjadaczy arszeniku” w zagłębciach węglowych w Anglii dopiero po wielu latach odczuwają fatalne skutki tego nałogu.

Pewien człowiek, który w ciągu lat kilkunastu stałe zażywał arszenik w ilości jednego grama miesięcznie, rozchorował się ciężko na żołądek i na nerwy. Choroba jego miała wszelkie cechy uwiadu mleczka paćierzowego. Niedawno przeprowadzono próby z koniem, którego stopniowo przyzwyczajano do arszeniku.

W przeciągu miesiąca skonsumował on 40 gramów arszeniku — z początku w zdrowiu jego nastąpiła wyraźna poprawa. Zwierze wzmościło się, było chętne do pracy i podniecone, ale po upływie miesiąca rozchorowało się na krwawą dozynteryję i zdechło.

Ojcowski los



— Mój Boże — na jaką figurę akrobatyczną mam się jeszcze zdobyć, nim ten dzieciak usnie...

Z brzytwą w rękę leżał „głuchoniemy samobójca” na ławce

Łódź, 22 lipca.

O godzinie szóstej rano p. Henryk Ryter idąc Alejami Kościuszki zauważył jakiegoś osobnika, leżącego na ławce, który w rękę trzymał przytwę i miał minę zdecydowanego samobójcy.

P. Ryter zainteresował się nieznanym. Spytal go, co mu dolega, lecz nie uzyskał żadnej odpowiedzi. Desperat początkowo nie zwracał nań żadnej uwagi i dopiero po kilku minutach, widząc, że p. Ryter nie ma zamiaru pozostać w spokoju, napisał na kartce następujące słowa:

— Pozwól mi pan umrzeć. Jestem głuchoniemy, nieszczęśliwy człowiek.

P. Ryter, tknięty litością, postanowił za wszelką cenę uratować kalekę. Prze-

mocą umieścił go w dorożce i zawiózł do domu. W mieszkaniu nieszczęśliwy młodzieniec nieco się ożywił. Zjadł z apetytem śniadanie, wypalił papierosa i następnie spoglądając z wdzięcznością na swego zbawcę, napisał:

— Dziękuję panu, widzę, że są jeszcze dobrzy ludzie na świecie, więc warto żyć. Pozwól mi pan teraz się prześpać.

P. Ryter położył kalekę do łóżka i wychodząc z domu polecił służącej, by czuwała nad jego gościem.

Głuchoniemy uspił czujność dziewczyny. Po kilku minutach zerwał się z łóżka ściągając z szuflady srebrne nakrycia i ulotnił się.

Zniknięcie jego spostrzeżono dość późno. P. Ryter, po powrocie do domu, zwrócił się natychmiast do komisariatu i złożył meldunek o kradzieży, dokonanej przez głuchoniemego.

Gdy określił wygląd złodzieja, dyżurny przodownik zawołał:

— Ależ ten pański głuchoniemy świecie słyszy i mówi! Znam tego ptaszka! Nazywa się Józef Paprotny! Już my go odzyskamy!

Przypuszczenia przodownika w zupełności się sprawdziły. p. Ryter poznał w Paprotnym niedoświadczonego samobójcę. Złodziejczak przyznał się zresztą do winy i oświadczył z cynicznym uśmiechem, że nigdy w życiu nie spotkał jeszcze takiego „fajera”. Sad skazał promyslowego młodzieńca na rok więzienia.

Żywawie bójki

Wczoraj w mieszkaniu przy ulicy Pomorskiej 70 została pobita żona bezrobotnego Michalska.

Na ulicy Miedzianej pobito 52-letniego Jana Wojtaczaka, zamieszkałego przy ulicy Nowej 34.

Poszkodowanym pogotowie udzieliło pomocy lekarskiej.

Przejechanie

W dniu wczorajszym na ulicy Nowomiejskiej przed domem nr. 9 przejechany został przez samochód 3-letni Ludwik Kazimierzczak, zamieszkały przy ulicy Nowomiejskiej 10.

Wezwano doń pogotowie, które udzieliło mu pomocy lekarskiej.

Olbrymie studio filmowe powstanie w Rzymie

Włosi nie chcą widocznie posyłać swych kandydatów i kandydatki na gwiazdy kinowe do Hollywood, jak donoszą bowiem z Rzymu, budują w przyspieszonym tempie na via Caselina „Citta del Cinema”. Przestrzeń przeznaczona na studio wynosi 500 tysięcy metrów kwadratu wych. Studio będzie rozporządzało pozatem najnowszymi najbardziej udoskonalonymi metodami technicznymi.

Podczas zdjęć będzie mogło poruszać się swobodnie 1.500 osób.

SAHARA W ŁODZI  
Na ulicach, w kinach i kawiarniach było pusto, bo „cała Łódź” była poza Łodzią

Łódź, 22 lipca.

— Takiego upału jeszcze nie było. — mówili wczoraj Łodzianie, poruszając się z trudem po rozżarzonych chodnikach ulicznych — Sahara... uff.. Sahara...

Niema co — aura dała nam się porządnie we znaki Anno Domini 1929: po „syberyjskiej” zimie —

zupelny równik.

Nad Łodzią zawisło rozpalone do białości niebo, lejąc strugi żaru na tych nielicznych Łodzian, którzy w dniu wczorajszym nie opuścili miasta, by na łonie natury przetrzymać jakoś męki upału.

„Deptak” przedstawiał zgola niezwykły widok: w godzinach 12—3 po południu, tj. w porze, kiedy zazwyczaj przez ulicę Piotrkowską z hukiem przepływa rzeka ludzka, wczoraj — w niedzielę — było niemal zupełnie pusto.

Pozostały tylko kamienne brzości domów, a nurt — jakby wyparował pod wzmogłym działaniem słońca.

Tu i owdzie — rozpaczliwie szukając rąbka cienia — posuwali się biedni Łodziska z wywalonymi niby psy językami, ocierając pot z czoła.

Już od samego rana pociągi podmiejskie były niebywale przepełnione. Kto tylko mógł, umykał z tego straszego miasta, w którym silniejszy upał równa się niemal

katastrofie żywiłowej.

Kto zaś nie wyjechał, siedział w domu, obawiając się wytknąć nos na rozpaloną, jak żelazny garnek ulicę.

W kinach i kawiarniach oczywiście, puchy. Ba, nawet w tak zw. salonach chłodzących frekwencja była bardzo niska.

„Cała Łódź” była przecie poza Łodzią... Na Wiśniowej Górze, w Podgębju, w Zakowicach i innych podmiejskich letniskach

zatrzęsienie niebywale.

Na wyścigach w Rudzie Pabjanickiej — również nieobserwowane dotychczas przeludnienie. Najlepszy bodaj „inte-

res” zrobili na wczorajszym upale szoferzy taksówek, bo wozili Łodzian bądź za miasto, bądź na zawody hippiczne. Rezultat był ten, że w mieście nie można było dostać taksówki nawet na lekarstwo.

Parki i ogrody Łódzkie były, rzecz zrozumiała, również przepełnione, co jednak z tego gdy tylko nieliczni mogą znaleźć jakąś ławkę, by nieco odpocząć. Nasze władze miejskie nie mogą się jakoś od wielu już lat zdobyć na taki nieznaczny stosunkowo wydatek, jakim jest zaopatrzenie w odpowiednią ilość ławek, ogrodów miejskich. Trzeba przecie pamiętać, że niekażdy może pozwolić sobie na wyjazd z miasta, a ten, który zostaje, ma chyba prawo wymagać, by dano mu moż-

ność odetchnięcia w parkach, na których utrzymywanie idą pokaźne sumy podatkowe.

Pod wieczór, gdy upał znacznie złagodniał, ulice wypełniły się tłumami spacerowiczów. Ze wszystkich letnisk przybywały przepełnione do ostatnich miejsc pociągi i tramwaje. Zaludniły się ogródki i kawiarnie, a i do kin pośpieszyły rzesze kinomanów.

Jak zapowiadają stacje meteorologiczne, upały potrwać jeszcze kilka dni, poczem nadejdzie okres burz... Ale ani jutro, ani pojutrze, aż do przyszłej niedzieli, nigdzie Łodzianie nie wyjadą, bo muszą pracować... Chyba ci szczęśliwi, którzy mają urlop... Zew.

Nie zdradzaj żony a unikniesz wielu nieprzyjemności

Łódź, 22 lipca.

P. Stefan R., pracownik jednej z firm Łódzkich onegdaj otrzymał list od swej małżonki, bawiącej w jakimś pensjonacie pod Łodzią. Donosiła mu ona, że we wtorek ma zamiar powrócić do Łodzi.

— A więc kończy się już okres wolności — westchnął ciężko p. R. Trzeba skorzystać z ostatnich dni.

W kilka godzin później p. R. bawił się już w knajpie. Zwrócił on tam uwagę na jakąś smukłą blondynę, z którą za warł szybko znajomość. Po sutej kolacji p. R. zaprosił niewiastę do siebie. Nie odmówiła.

O świecie uroczą blondyną oświadczyła swemu towarzyszywi, co następuje:

— A wie pan, ja świetnie znam pańską żonę. Jeżeli nie dostanę 500 zł., wszystko jej opowiem.

Pan R. przestraszył się tej groźby, gdyż nie wierzył dziewczynie.

— A jak się moja żona nazywa? — spytał ją z chytrym uśmiechem.

— Niewiasta nieco się zmieszala.

— Tego nie pamiętam. Zresztą to nie jest ważne, bo gdybym jej nawet nie znała, to też przecież mogę jej o wszystkim opowiedzieć.

Pan R. postanowił krótko rozprawić się ze swą przygodną znajomą.

— Wynoś się! — zawołał. — Dość mam tych głupich gróźb.

Uroczą blondyną natychmiast zastosowała się do jego woli. Narzuciła palto i wychodząc z mieszkania zawołała:

— Czekał pan, my się jeszcze spotkamy.

Spotkali się rzeczywiście. Pan R. stwierdził, że jego przygodna towarzyszązka skradła z szafy dwie suknie żony. Zameldował on o tym fakcie w komisariacie. Policji udało się dziewczynę odszukać. Była to niejaka Aniela Wąsowska, karana już za kradzież.

KINO TEATR

CAPI TOL

DZIŚ PREMJERA!

Film pełen tajemniczej zgrozy p t. „POTWÓR” wg powieści słynnego powieściopisarza Edgara Wallace

„Soyoka”

(Pan X...)

W rolach głównych: Jack Trevor, Andree la Fayette

Orkiestra Symfoniczna pod batutą Sz. Bajgelmana

Początek w dni powszednie o godz. 4.30. W soboty, niedziele i święta o godz. 2.30. Ceny miejsc na I-e seanse 50 groszy i 1 złoty.

## Przez moniKL

### Pięć minut śmiechu

...i przychodzi ten czarodziej do mnie szuka biednych ludzi i czegośkolwiek się dotknie, ten zły czarownik, wszystko znika."

— Babciu, czy to egzekutor podatkowy?

— Cóż tam, Wojciechu, zadowoleni jesteście z waszego nowego sędziego?

— O! I jak jeszcze! To okrutnie sprawiedliwy sędzia, bo tak jakoś zawdyk słusznie sądzi, że połowa prawujących się wygrywa, a druga połowa przegrywa.

— Marysiu, dlaczego poprzednia pani odprawiła cię tak nagle?

— Bo pan powiedział do mnie „myszko”, a pani szalenie bała się myszy!

**Duchowny:** — Hefter! Co widzę! Wczoraj dopiero przechrzciliś się, a dziś, w post, jesz pieczoną gęs?

**Hefter:** — Przepraszam, to nie gęs, tylko ryba.

**Duchowny:** — Kłamiesz! Przecież dobrze widzę.

**Hefter:** — Niech mi wasza wielbność wierzy! Wczoraj wasza wielbność powiedział do mnie: Hefter, dotychczas byłeś żydem, odtąd będziesz już katolikiem! Dobrze: Ja z tą gęsią też rozmawiałem i powiedziałem: dotychczas byłeś gęsią, odtąd będziesz rybą!

— Moja żona to anioł!

— Masz szczęście! Moja, jak widzisz, jeszcze żyje!

Na ulicy spotykają się dwaj przyjaciele, p. Pipermacher i p. Gatkenbendyl. Pan Pipermacher z oburzeniem ko munikuje:

— Wiesz pan, panie Gatkenbendyl, że tytoń podróżał. Skandal!

— Kogo...?!

— Co znaczy „kogo?!“

— Kogo to obchodzi!

— Co znaczy kogo — pana, mnie...?

— Pana — to możliwe, mnie — nie...!

Ja palę tylko gościnne...!

— Gdyby pani była na bezludnej wyspie, piękna miss Marjorie, i miałoby się spełnić jedno tylko życzenie pani, czego by pani pragnęła przedewszystkiem?

— Pomadki do ust.

— A o coby poprosiła pani następną.

— O jeszcze jedną pomadkę do ust!

**Profesor:** „Oto, szanowni moi słuchacze, czaszka goryla. Należy do rzadkich okazów anatomicznych. Miasto na szej posiada zaledwie dwie takie czaszki. Jedna znajduje się w muzeum, druga należy do mnie“.

Dawno niewidziany  
najpiękniejszy klejnot  
ekranu

# Norma Talmadge

ukáže się w cudownej  
sielance miłości

# GOŁĘBICA

LUNA.

## Nowe dolary



Nowe banknoty jednodolarowe ukazały się w Stanach Zjednoczonych. Różnią się one od starych szeregiem szczegółów w rysunku oraz są mniejszego rozmiaru. — Na zdjęciu: nowy (u dołu) i stary (u góry) banknot 1 dolarowy.

## Panowie dozorczy proszeni są, by polewali ulice, a nie przechodniów

Dwa razy dziennie odbywa się polewanie jezdni i chodników przez dozorców. Zupełnie zrozumiałe, że jest to rzeczą konieczną — ze względu na kurz, zalegający ulice i wznoszący się z pod nóg. Jeśli jednakże czynność tę należy uważać za konieczną, to z drugiej znów strony sposób wykonywania tej czynności przez dozorców pozostawia bardzo dużo do życzenia.

Polewanie ulic odbywa się za pomocą konewek ogrodniczych, albo też węży gumowych. Jak w jednym tak i w drugim wypadku dochodzi bardzo często do scysji między polewającymi ulice dozorcami a przechodniami. Dozorca, polewający chodnik za pomocą konewki, musi wykonywać stale swą czynność posuwając się stale naprzód. Strumienie wody padają na chodnik półkołem i oblewają nie tylko tych, którzy przechodzą obok dozorców, lecz również i tych, którzy znajdują się w tyleż. Niektórzy dozorczy nie zwracają na przechodniów najmniejszej nawet uwagi i ze stoickim spokojem spełniają swą czynność i wtedy nawet, gdy widzą przed sobą tłumy przechodniów. Dozorca powinienby polewać chodnik nie na całej jego szerokości od razu, lecz tylko jedną połową jego szerokości, by na drugiej umożliwić przechodniom swobodne przejście.

Trudno jest przecież wymagać od przechodniów, by z powodu polewania przez dozorców chodnika schodzili na jezdnię, gdzie o wypadek w tak ruchliwym mieście jak Łódź jest bardzo łatwo.

Jeszcze gorzej przedstawia się sprawa przy polewaniu przez dozorców ulic za pomocą węży gumowych, głównie zaś na odcinkach przystanków tramwajowych. Pasażerowie wysiadający z tramwaju, lub chcący wsiąść do niego, narażeni są na zimną kąpiel, w najlepszym zaś razie na „lekkie zwilżenie”, co również do przyjemności nie należy. Tak samo jak istnieje zupełnie słuszne zarządzenie nakazujące, by pojazdy zatrzymywały się w pewnej odległości od przystanku tramwajowego, w chwili, gdy znajduje się na nim tramwaj — tak samo dozorczy powinni być pouczeni, że na kilka chwil należy w takich wypadkach polewania ulic zaprzestać.

Odnosne czynnik winny w odpowiedni sposób pocyć dozorców. Uniknie się wówczas zbytecznych utarczek i scysji, ofiarą których padają po większej części kobiety, bezbronne wobec „elokwencji” dozorców. (B)

## Historja lodów

Były one znane już przed 3000 lat

Lody, które dziś, zwłaszcza w upalne dni, tak się zajądają, mają swoją interesującą a długą, bo 3000 lat sięgającą historję.

R. Hammond, sekretarz Chicagowskiego instytutu dla badania lodów w wyniku badań wykazał, że lody do jedzenia wprowadził do Europy po raz pierwszy Marco Polo z Chin.

Król angielski, Karol I., był wielkim amatorem lodów i wprost przepadał za nimi. Jego kucharz nadworny, Francuz De Mirco, który posiadał receptę przyrządzenia szczególnie smakowitych lodów, był zobowiązany przez króla do trzymania tego w najściślejszej tajemnicy, w zamian za co pobierał od niego dożywotnią rentę. Korzystając w ten sposób z monopolu „lodowego”, król pysznił się, że z całej Anglii tylko w jego pałacu na przyjęciach mogli się goście delektować wyzukanym smakowitym. Dopiero po śmierci Karola I zyskały lody w Anglii prawo powszechnego obywatelstwa.

We Włoszech sporządził po raz pierwszy lody z owoców mistrz kucharski Cultolli w r. 1660. Lody te były jeszcze napół płynne. Przez Katarzynę Medickę, księżniczkę znanego rodu florentyńskiego, późniejszą królową francuską, dostały się lody do Francji, gdzie się bardzo roz-

powszechniły. Spotykamy się tu znowu z Cultellim, który założył w Paryżu własną kawiarnię, nazwaną jego imieniem, gdzie sprzedawał lody własnego wyrobu. W r. 1676 mamy już w Paryżu 250 kiosków i kawiarenek, sprzedających kultelskie lody. Wynalazca lodów objechał z nową potrawą wszystkie miasta Europy, uroczystie wszędzie witany i entuzjastycznie przyjmowany.

Z biegiem czasu obok lodów z owoców zaczęto wyrabiać też lody mleczne, przyczem starano się bardzo o nadanie im możliwie pięknej formy.

W Wiedniu na wielkim, galowym obiedzie pożegnalnym, wydanym dla Marii Antoniny, widnieje na karcie potraw długi szereg różnych gatunków lodów, a więc zaprawionych, cynamonem, sokiem z gruszek — pergamentów, z daktylami na modłę perską i wiele innych jeszcze dziś także używanych, rodzajów lodów.

Jak widzimy lody uchodziły dawniej za przysmak, dostępny tylko klasom uprzywilejowanym. Dziś lody stają się coraz bardziej prawie że artykułem pierwszej potrzeby. Zwłaszcza w upalne dni letnie uważane są przez wiele osób za niezastąpiony wprost środek odświeżający, na który każdy, nawet biedny, może sobie pozwolić.



## Aktorka o stu twarzach Rodaczka nasza zwróciła na siebie uwagę Paryża

Paryski „Excelsior” donosi, iż młoda artystka polska „vedetta” Maksy Reinhardta, p-na Marja Lani, stała się w ostatnich czasach sławną w Paryżu.

Bo oto, zachęcona przez najbardziej reprezentacyjnych malarzy i rzeźbiarzy ze szkoły paryskiej, jak: Bonnard, Bourdelle i wielu innych, pozowała im w różnych rolach. Produkcje tych artystów, wystawione na jednej z wystaw, zwróciły uwagę krytyki i publiczności na wszechstronność charakterystyki i różnorodność nastawienia psychicznego p. Lant. Gazety rozpięły się o niej szeroko, obdarzając ją przydomkiem „artystki o stu twarzach”, i w rezultacie otrzymała ona propozycje występów ze strony kilku teatrów nadsekwańskich.

P. Lani przyjęła jedną z nich i wystąpi w przyszłym sezonie.

## Nowy dramat Pirandella o Adamie i Ewie

Głośny dramapisarz włoski, Pirandello, w wywiadzie udzielonym jednemu z dziennikarzy londyńskich, oświadczył, iż ma zamiar opracować na nowo dzieje Adama i Ewy.

Pirandello wyraża opinię, że problem rajski został tak przeistoczony z biegiem wieków, iż zatarała się w nim zupełnie pierwotna treść życia pierwszej pary ludzkiej. Dramat włoskiego autora ma mieć charakter czysto obyczajowy i ma wykluczyć wszelkie motywy natury religijnej.

## Jannings i Veidt

wystąpią w teatrze londyńskim

Słynni artyści filmowi Emil Jannings i Konrad Veidt wracając z Hollywood do ojczystego kraju, zatrzymali się w Londynie i w tamtejszym teatrze Soloseum odegrają główne role w świetnej sztuce Eryka Zuckmayera „Rywale”.

Cały Londyn przejęty jest tą sensacją.

## Największy na świecie teatr

Największy teatr na świecie powstał, oczywiście w Stanach Zjednoczonych.

Wybudowano go w Atlantic — City. Mieści ten gmach tylko... 40.000 widzów, na scenie zaś może grać jednocześnie 1500 aktorów i statystów.

Karnecik teatralny

TEATR MIEJSKI.

Trupa Wileńska

Dziś po raz 3-ci głośna sztuka Szaloma Asza „Kidusz Haszem” (Święć się Imię Twoje), która przeszła na 2-ch przedstawieniach z ogromnym powodzeniem przy wypełnionej widowni.

Zywa akcja, napięcie dramatyczne, przepiękna ilustracja muzyczna oraz artystyczna gra zespołu złożyła się na całość tego pięknego spektaklu.

Jutro, wtorek, premiera „Piewca własnej niedoli” Osipa Dymowa, tragicomedia w 3-ach aktach w zupełnie nowej szacie i interpretacji dotychczas niewidzianej na naszych scenach.

Bilety do nabycia w kasie zamawiają Piotrkowska 76. tel. 64.00.

TEATR POPULARNY.

Dziś o godz. 8.30 wiecz. dla zrzeszeń robotniczych na najniższych cenach znakomita pełna pięknych melodji, życia i werwy operetka w 3-ach aktach „Hrabina Marica” w pierwszorzędnej obsadzie ról czołowych oraz p. M. Bargielską doskonałą tancerką teatrów warszawskich.

„Hrabina Marica” graną będzie do końca tygodnia są to ostatnie przedstawienia przed zamknięciem sezonu.

Kasa czynna jest cały dzień bez przerwy od 10 rano codziennie.



**Dziś  
i dni następnych!**

Początek seansów o godz. 5 pp.  
w sob., niedz. i święta o 12-ej.

**Uwaga:  
ceny miejsc niższe**

Najprzystojniejszy artysta filmowy Ameryki, wytworny  
znawca kobiet i mody

# Adolphe Menjou

oraz uroczą **KATHRYN CARREV**  
jego małżonka

w wielkim dramacie p. t.

## „Serce na uwieczni”

Nad program???

Nad program???



# Dou-Dou - smok Belgji

średniowieczna zabawa XX-go wieku

Gdy wysiadłem na dworcu południowym w Brukseli, rzucił mi się w oczy olbrzymi transparent zawieszony ponad stoiskiem pociągów.

Czy widziałeś Doudou? Jedź do Mons. Bilet ulgowy 4 fr. 20.

Ponieważ nigdy „Doudou” nie widziałem, zagadnąłem w tej sprawie konduktora.

— Jakto, pan nie wie, co to jest „Doudou” — odparł zdziwiony — warto zobaczyć. Święty Jerzy zabija smoka. Odjazd za dziesięć minut. Niech pan siada.

Pojechałem. Miasto przybrane było flagami. Pełno orkiestr, sztandarów, mrowie ludu. Słychać wszystkie

języki i narzecza belgijskie. Rynek, w koronkowym stylu gotyckim, szczerze zastawiony stolikami. Za miejsce płaci się 5 franków. Choć w kraju obowiązuje prohibicja, można dostać co dusza zapagnie w... filiżance. W tak uroczystym dniu, policja ma przymrużone oczy.

Gdzież ten smok? Otóż i on, posuwając się z wolna, zupełnie jak w naszym „Pa-

nu Twardowskim”. Z pod pancerza sterczą nogi strażaków, z pyska bucha dym i ogień. Potwór obchodzi rynek i zatrzymuje się przed ratuszem. Pan

burmistrz wygłasza mowę z balkonu. Nic nie rozumiem, gdyż mówię po walońsku.

Odpowiadają mu okrzyki tłumu. Smok sunie ku rusztowaniu z desek, na którym stoi, omotana sznurami, jasnowłosa dziewczica. Składa ręce, wznosi oczy do nieba. Za chwilę, nieszczęsna dziewczę będzie

pożarte przez smoka. Dreszcz trwogi wstrząsa publicznością. Nikt już nie siedzi, wszyscy powalili na krzesła i stoły. Biedna dziewczica... Lecz oto słychać tetent. Na korpułentnej kobyle brabanckiej cwałuje strażak, przebrany za św. Jerzego. Dźwiga na sobie autentyczną

zbroję średniowieczną, szyszak z piórami i dzidę.

Cisza zalega. Święty Jerzy objęddza plac dokoła, uprzejmie wita się ze znajomymi, staje w pozycji do ataku, bierze rozpęd i brawurowo rzuca się na smoka.

Straszny tumult towarzyszy tej scenie. Po chwili

smok leży u stóp rycerskiego młodziana. Z brzucha potwora wylała zziębnięta strażacy. Złotowłosa dziewczę uwalniana z więzów. Orkiestra gra, tłum szaleje.

Przed odjazdem zwiedziłem gmach prastarej biblioteki. Pokazywano mi czaszkę jakiegoś przedhistorycznego gada. Był to, jak się zdaje, łeb iguanodona, czy też tyrannosaurus, które dość często

bywają znajdowane w pokładach węglowych koło Charleroi. Stary dozorca zapewniał, iż jest to czaszka smoka udawałem, że wierzę.

XXXXXXXXXXXXXXXXXXXX

**Dr. med.  
J. POLAK**

Choroby (astma, pokrzywka, artretyzm)  
allergiczne

**ul. 6-go Sierpnia 22**

fr. i piętro, przyjmuje od 9—12 i od 8—9 w.



Dziś poraz ostatni!  
Wielki film obyczajowy Fosca

## „PRAWO MŁODOŚCI”

Przepiękna pieśń o miłości, młodości i poświęceniu

**W rolach głównych:**  
pełna wiośniowego wdzięku i czaru

**MADGE BELLAMY**  
i największa rewelacja ekranów amerykańskich najpiękniejszy mężczyzna Hollywoodu

**BARRY NORTON**

Wspaniała ilustracja muzyczna orkiestry symfonicznej pod dyrekcją A. CZUDNOWSKIEGO.

Początek seansów o g. 4 pp. w sob. i niedz. o godz. 12 w pol.  
Ceny miejsc niższe, w sob. i niedz. od 12 do 3-ej wszystkie miejsca po 50 gr. i 1 złoty.

Przechodząc przez ulice  
rozejrzyj się uważnie unik-  
niez kalectwa i śmierci.

# Zbrodnia dr. Xilandra

22)

„Express Wieczorny”! Sensacyjne włamanie w śródmieściu! „Express Wieczorny”! — wydzielali się na cały głos gazeciarze. Całe miasto pełne było ich wrzasku. Słyszało się ich wszędzie: na ulicy, w tramwaju, w cukierni, restauracji; i kawiarni, głosy ich przenikały do suteryn i do mieszkań położonych na najwyższych piętrach.

Na pierwszej stronie „Expressu” widniał duży tytuł:

„Tajemnicze włamanie w śródmieściu. — Oflarą złoczyńców padła popularna artystka p. Zamrozińska. — Czyżby nowe przestępstwo dr. Xilandra?”

„Ubiegłej nocy dokonano śmiałego włamania do mieszkania popularnej artystki p. Julji Zamrozińskiej. W świetle relacji reporterów „Expressu” szczególnie tego sensacyjnego włamania przedstawiają się następująco:

P. Zamrozińska wróciła do domu około godziny 2-ej. Odprowadził ją jeden ze znajomych, który się przed domem pożegnał. Znalazłszy się przed drzwiami swego mieszkania, p. Zamrozińska

wyjęła z torebki klucz mając zamiar otworzyć drzwi z zatrasku, jednakże ku swemu zdumieniu zauważyła że drzwi były jedynie przymknięte.

Tknięta złem przeczuć, p. Zamrozińska zapaliła w przedpokoju światło i ujrzała, że drzwi prowadzące do jej pokoju również są tylko przymknięte, a o ciąż, gdy wychodziła z domu zamknęła je na klucz, który zabrała ze sobą.

Obawiając się wejść sama do pokoju p. Zamrozińska obudziła służącą. Udały się razem do pokoju p. Zamrozińskiej. Po otworzeniu przymkniętych tylko drzwi i zapaleniu światła ujrzały

okropny nieład, panujący w pokoju.

Szafki stołu, szafki i nocnego stolika były wysunięte, a cała ich zawartość porozrzucana była po pokoju. Pościel na łóżku była rozrzucana.

Cały ten nieład wskazywał, że mieszkanie padło ofiarą włamywaczy.

Pani Zamrozińska stwierdziła brak stalowej kasetki, którą przechowywała zwykle w łóżku pod poduszką.

Na miejsce włamania przybyły władze policyjne z naczelnikiem urzędu Śledczego, nadkomisarzem Jastrzębin i kierownikiem IV komisariatu na czele. Według zeznań p. Zamrozińskiej, skradzioną kaseta zawierała część biżuterji, kilkaset złotych gotówką, 3 akcje banku polskiego, 2 dolarówki i różne inne dokumenty. Pani Zamrozińska ocenia swe straty na 5,000 złotych.

Urząd śledczy prowadzi w tej sprawie energiczne dochodzenia. Posiadany przez policję materiał pozwala przy puszczać, że przestępcy zostaną ujęci w najbliższym czasie.

Toczące się śledztwo zmusza nas do utrzymania szczegółów w tajemnicy. Ili mowili jednak nasuwa się pytanie: Czy sprawcą tego włamania nie jest osławiony dr. Xilander?

Czy włamanie to nie jest również robotą tego zuchwałego, kpiącego sobie ze wszystkiego i ze wszystkich zrodniarza i włamywacza, którego zuchwałość przechodzi wszelkie granice?

Już czas najwyższy, by władze policyjne wyczerpały wszystkie swe siły i uwolniły miasto od niebezpieczeństwa, jakie mu zagraża każdej chwili ze strony rozruchalnego bezkarnością zbrodniarza”.

Promienie słoneczne jasnym potokiem zalewały pokój na poddaszu. Na łóżku spał mężczyzna, który co chwile odganiał przez sen kąsające go muchy.

Po pokoju kręciła się w narzuconym na koszulę szlafroku i pantoflach na boso nogi dziewczyna. Stała przed łóżkiem przeciągnęła się, ziewnęła, patrząc obojętnym wzrokiem na śpiącego, pomyślała sobie:

— Trza wstać się za śniadanie. Pewnikiem się zara obudzi i będzie pyskował. Jaśnie pan! Wszystko caca na czas. Jak jest głodny, to lepiej do niego nie podchodzi!

Podeszła do stołka, na którym stał primus, nalała do miseczki spirytusu i przytknęła doń palącą się zapalkę. Buchnął płomień, który objął również strumyki spirytusu rozlane poza miseczką. Po chwili dziewczyna zaczęła pompować primus i pokój napelniał się szumem maszyny i rozchodzącą się po pokoju wonią nafty.

— Zeby to sto tysięcy djabłów wzięło! — rozległ się zaspany głos z łóżka. — Ze się też człowiek nawet wyspać nie może! Staśka, która godzina?

Dziewczyna podeszła do stołu, wyjęła z wiszącego nad nim haftowanego pantofelka duży męski zegarek, spojrzała i rzekła:

— Piętnaście minut po pierwszej! Sylwester Pietrzyk aż podskoczył na łóżku.

— Co? Piętnaście po pierwszej? A ty mnie nie budzisz? Mówiłem ci przecież, żebyś mnie o 12-ej obudziła!

(D. c. n.)

# Turniej atletów w cyrku

## Dziś walczy Bahn Samson ze Sztekkerem

Przed walkami zgłosił się do stołu sędziowskiego Stibor i oświadczył, iż cieszy się, że wygrał 200 zł. od Orłowa, w onegdajszym meczu bokserskim, chciałby jednak z Orłowem boksować się do rezultatu.

Do pierwszej walki wystąpił olbrzymi Amerykanin Bahn Samson, z potężnym Karschem. Odrazu uwidoczniła się przewaga Amerykanina, który nawet w pewnym momencie zerwał nelsona, ku zdumieniu Karscha.

Olbrzym z gór Harcu bronił się jak mógł, więc boksował się podstawił nogi tylko dzięki temu uniknął w ciągu 20 min. porażki.

Mistrz Polski, Sztekker doskonale dysponowany swym niezawodnym młynkiem z tylnego pasa, wśród huraganu okłasków powalił Stolla na obie łopatki.

Odwetowa walka Pooschoffa z Garkowienką miała bardzo burzliwy charakter i skończyła się nieszczęśliwym wypadkiem.

Arbiter był zmuszony udzielić mu ostrzeżenia. Pooschoff jednak ze stoickim spokojem wytrzymał te razy, zagrożając poważnie od czasu do czasu, swemu przeciwnikowi.

W miarę przedłużania się walki przewaga Pooschoffa uwidoczniła się coraz

wyraźniej. W 35 min. Pooschoff uniósł Garkowienkę w górę i z całej siły rzucił o ziemię, — mistrz świata padając na rękę straszliwie jęknął i dał znak na przerwaniu walki. Okazało się, że Garkowienko nadwyreżył sobie rękę. Znajdujący się na widowni lekarz po zbadaniu o-

rzekł, że Garkowienko z powodu bólu dalej walczyć nie może. Pooschoff jednak domagał się kontynuowania walki, co jednak wobec stwierdzenia bólu przez lekarza było niemożliwym.

W ostatniej parze rozegranej na wesoło Orłowa przeważający siłą w 14 min. pokonał zwinnego Feristanoffa.

Dzisiejsze walki niewątpliwie ściągają tłumy do cyrku, gdyż do decydującego starcia stają Sztekker z Bahn Samsonem.

Pozatem walczą: odwetowa decydująca Sztolla z Feristanoffem i decydująca amerykańska Kornatza z Garkowienką. Wrazie niedyspozycji Garkowienki — za stąpi go jeden z wolnych zapasników.

### Kupon sportowy „Expressu” Nr. 24

z dnia 22 lipca 1929 roku

na odgadnięcie wyniku turnieju walk francuskich w cyrku sport.

I miejsce..... III miejsce.....  
II miejsce..... IV miejsce.....  
V miejsce.....

Imię i nazwisko Czytelnika.....  
Dokładny adres.....

**Aspirin**  
TABLETKI  
przy objawach przeziębienia reumatycznych bólach.  
Do nabycia w aptekach

<b>ODEON</b>	<b>WODEWIL</b>	<b>CORSO</b>
PRZEJAZD 2.	PRZEJAZD 2.	ZIELONA 2.
DZIŚ PREMIERA!		
Najnowsza produkcja z ulubieniem Sz. Publiczności p. t.		
<b>— RIFF i RAFF w Alpach —</b>		
w rolach głównych WALLACE BEERY i RAYMOND HATTAN		
Nad program FARSA.		
UWAGA. Wyświetlają kinoteatry „Odeon” i „Wodewil” jednocześnie. — Ceny miejsc niższe.		
DZIŚ PREMIERA!		
Po gruntownym remoncie dziś i dni następnym film o niebywałym napięciu p. t.		
<b>KAWALEROWIE NOCY</b>		
W rol. główn. Wiktor Mc. Laglen i Lois Moran.		
Nad program FARSA.		

<b>KINO APOLLO</b>	Wielki film ze złotej serji obrazów wytwórni Sowkino	Nast. program:
Konstantynowska 16.	<b>ŻÓŁTY PASZPORT</b>	John Barrymore
Dziś premiera!	Dramat życiowo-obyczajowy z życia rosyjskiego w 10-ciu wielkich aktach.	i Dolores Costello
	W rolach głównych najwybitniejsi artyści teatru Stanislawskiego w Moskwie:	w arcydziele p. t.
	Anna Ston, J. Kowal-Samborski, S. Jakowlewa, A. Sudakiewicz i inni.	<b>Gdy mężczyzna kocha</b>

### Reklamy świetlne w Parku Kolejowym

Na mocy koncesji, wydanej przez MAGISTRAT m. ŁODZI urządzamy

**reklamy świetlne na słupach miejskiego parkanu,**

otaczającego Ogród Kolejny ze strony ulic: Narutowicza, Kilińskiego i Skwerowej.

Park Kolejny znajduje się przy samym dworcu, między trzema najruchliwszymi ulicami naszego miasta.

Reklamy świetlne, wykonane najestetyczniej, oświetlone będą **od zmroku w przeciągu całej nocy.**

**Reklama świetlna jest tania i celowa.**

Reklamy świetlne w Parku Kolejowym  
Sienkiewicza 39, tel. 24-47.

**„STOP”**  
Sz. P. P.  
Cukiernicy, Restauratorzy, Rzeźnicy, Piekarze i t. p. wszelkie urządzenia bufetowe i wystawowe wraz metalem niklowaniem mogą nabyć w firmie

**Piotra Tandeckiego**  
Konstantynowska 53.

anio, solidnie i fachowo wykonane jak również wszelkiego rodzaju lustra.

**LECZNICA**  
lekarzy specjalistów przy Górnym Rynku

**Piotrkowska 294, tel. 22-89**

przy przystanku tramwajów pabianickich czynna od 10 rano do 7 wiecz. w niedziele i święta do 2 po poł. Wszystkie specjalności i dentystyka. Kąpiele świetlne, lampa kwarcowa, elektrizacja, Roentgen, szczepienia, analizy (mocz, krew, płwocin, wydzielnia itd.) operacje, opatrunki, wizyty na miasto.

Porada 4 zł.

**Porada dentystryczna i wenerologiczna**  
dla chor. skórnych, wenerycznych i

**3 ZŁOTE**

**Doktor Łagunowski**  
specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczopłciowych

przeprowadził się na ul. **Piotrkowska 70** (róg Traugutta).  
tel. 81-83  
Przyjmuje od 8.30 do 10.30 rano, od 1 do 2.30 pp., od 6 do 8.30 w., w niedziele i święta od 10 do 1-ej

**Dr. med. St. Bibergal**  
Moniuszki 11, telefon 63-22.

Choroby skórne i weneryczne elektroterapia.  
Przyjmuje od 8—10 i od 5—8 wiecz.  
W niedz. od 10—1

**Dr. med. HELLER**  
chor. skórne i weneryczne

**Nawrot 2**  
tel. 79-89  
przyjmuje do 10 rano i od 4—8 dla pań spec. od 4-5 w niedz. od 11-2 p.p. dla niezamożnych ceny lecznic

**Dr. med. M. GLAZER**  
powrócił ul. Zielona № 6  
Telefon 45-49.  
Chor. skórne weneryczne.  
Przyjm. od 12—2 i 7½—8½ w.

**Dr. med. Roman Bornstein**  
Ciechocinek Willa „Ormuzd”

**Dr. med. S. Kantor**  
specjalista chorób wenerycznych, skórnych, włosów i moczopłciowych. Leczenie lampa kwarcowa i promieniami Rentgena.  
**PIOTRKOWSKA 144, RÓG EWANGELICKI.**  
Wejście Ewangelicka 2, Telefon 29-45. Przyjmuje od 8—2 i od 5—8 w. Dla pań oddzielna poczekalnia.

**Reperuję bieliznę**  
wszelką starannie i niedrogo. Piotrkowska 255 m. 42, I of 2-e piętro.

**INSTITUT DE BEAUTE A. RYDEL**  
Diplômée de l'Université de Beauté Paris  
Cegielniana 19 m. 8. Tel. 69-92.

**FOTO-APARATY**  
oraz wszelkie przybory na b. dogodnych warunkach poleca

**J. MORGENSTERN, Łódź,**  
**PIOTRKOWSKA 47**  
(w podwórzu) tel. 20-63.

Uwaga: Dla p. p. urzędników państw. komunalnych i prywatnych specjalne warunki spłaty.

**Dr. med. Niewiażski**  
specjalista chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych  
ul. **Andrzeja 5**  
Tel. 59-40  
Przyjmuje od 8—10 i od 5—9.  
w niedziele i święta od 9—1  
Oddzielna poczekalnia dla pań

**Poradnia Wenerologiczna**  
Lekarzy-specjalistów

**Zawadzka 1.**  
Czynna od 8 rano do 9 wieczór.  
Od 11—12 i 2—3 przyjmuje lekarz-kobieta  
W niedziele i święta od 9—2 pp.  
Leczenie chorób:  
**Wenerycznych, moczopłciowych i skórnych.**  
Badanie krwi i wydzielin na syfilis i tryper  
Konsultacje z neurologiem i urologiem  
Gabinet światło-leczniczy  
Kosmetyka lekarska.  
Oddzielna poczekalnia dla kobiet.

**Porada 3 złote.**

**Lecznica SANITAS**  
ul. **CEGIELNIANA 29**  
Gabinet wenerologiczny  
**D-ra S. KANTORA**  
dla leczenia chorób skórnych wenerycznych i moczopłciowych

**Doktor P. Klinger**  
choroby weneryczne, skórne i włosów  
**ANDRZEJA 2, TEL. 32-28.**  
Leczenie lampa kwarcowa, analizy krwi i wydzielin. Przyjmuje codziennie od 11—1 i od 5—8 w. w niedziele i święta od 10 do 12. Oddzielna poczekalnia dla pań.  
Od 1—2 w Leczniczy (Piotrkowska 62).

**Pończochy jedwabne**  
i inne, suknie trikotinowe i t. p.  
**przyjmuje do reperacji,**  
ul. **6-go Sierpnia 76,** II piętro  
Tanio, bo w prywatnym mieszkaniu.

**Dr. med. F. Horowicz**  
Lekarz-gentysta  
przyjmuje w lecznicy przy ul. Piotrkowskiej 294  
codziennie od 2—7

**Dr. med. Rachela Lewi**  
spec. chor. dziec.  
przyjmuje w LECZNICY „VITA”  
Piotrkowska 45.  
tel. 47-44, od 3—5 pp



# Mistrzostwa piłkarskie Łodzi

## ORKAN — TURYSKI IB 3:1 (1:0).

Orkan wystąpił w normalnym składzie, zaś Turyski z rezerwowymi: bramkarzem i lewo skrzydłowym.

Gra otwarta utrzymała się przez cały ciąg zawodów. Już w pierwszych minutach Owczarkowi II udało się uzyskać prowadzenie dla Orkanu. Znosi się na wielką porażkę fioletowych, jednakże tak nie jest, bowiem obrona Niewiadomski, Krygier stoi nawysokości zadania. Nadarza się Turystom sposobność wyrównania, lecz Świętosławski przestrzeliwuje rzut karny.

Po zmianie stron nacierają częściej karolewianie, owocem czego jest zdobycie dalszych dwu goali, strzelonych przez Millera Edka i Owczarkę II. W kilka minut później dla Turystów bramkę honorową zdobywa Szulc z rzutu karnego.

W 28 minucie Kowalski fauluje Pawłoka przyczem ten ostatni goala nieszcześnie na rękę i schodzi z boiska. Sędzia zaś usuwa Kowalskiego z gry.

W chwili potem ten sam los spotyka Niewiadomskiego, który jako kapitan zespołu fioletowych zwraca uwagę sędziemu, dlaczego bez uprzedniego na pominięcia usunął z boiska Kowalskiego. Pertraktacje nie dają żadnego rezultatu — Niewiadomski schodzi wreszcie z boiska. Później sędzia usuwa Kowalskiego i kończy na 13 min. wcześniej grę, bowiem kontuzjowany w twarz Świętosławski zmuszony jest opuścić boisko, wobec czego drużyna Turystów ulega zdekompletowaniu (7-ju zawodników).

Zawodami kierował mało energicznie a jednocześnie zbyt pochopnie na punkcie usuwania z boiska zawodników fioletowych bez uzasadnionego powodu p. Kowalski A. Dopuścił on przed przerwą do ostrej gry i nie umiał utrzymać posłuszeństwa zawodników.

Na przedmeczcu zwyciężyła drużyna Orkanu 5:2 (2:2).

Sędzia p. Busiakiewicz usunął z boiska gracza Turystów, Orłowskiego za niesubordynację.

## L. T. S. G. — BURZA (PABJANICE) 3:0 (1:0).

Burza pabjanicka mimo że jest benjaminkiem kl. A, potrafi jednak godnie stać czoła wszystkim klubom tejże klasy. Doświadczył tego Orkan, przegrywając 2:1.

Na meczu z L. T. S. G. goście pabjanicy pokazali dobrą grę, zwłaszcza do przerwy, grając pod słońce.

Burza posiada dobre tyły, zwłaszcza bramkarza. W pomocy najlepszy środkowy. Najsilniejszym strzałem rozporządza lewo - skrzydłowy, który jednak statystował na boisku, nie ubiegając się wcale o piłki. Na honorową bramkę gości w zupełności zasłużyli.

Do przerwy jedyną bramkę zdobywa w 27-ej min. Herbstreich.

Po zmianie stron goście opadają na siłach. Dalsze dwie bramki są dziełem również Herbstreicha, który w 7-ej i 19 minucie zmusza bramkarza gości po raz wtóry do kapitulacji.

Gra prowadzona była przez obie drużyny spokojnie i fair, to też sędzia p. Piotrowski miał ułatwione zadanie.

W przedmeczcu zwyciężyli białoczarni, bijąc rezerwę Burzy w stosunku 1:0.

## W. K. S. — WIDZEW 1:1 (1:1).

Zawody powyższych zespołów należały do interesujących. Wynik ustalono już w pierwszej połowie zawodów, kiedy Kaczmarek w 18 min. uzyskał dla W. K. S-u prowadzenie, a w 41 minucie Pudlarz wyrównał.

Po zmianie stron gra równorzędna. Widzew w tej fazie gry ma przewagę, bowiem wojskowi zmuszeni byli grać w 10 z powodu opuszczenia boiska przez Klimczaka, który został skontuzjowany przez Pudlarza.

Wojskowi bronią się wspaniale, dzięki czemu nie ponoszą porażki.

Na uwagę zasługuje wolny, bity z 16 mtr. w 38 min. przez Strzelczyka, który broni wspaniale Hajneman.

W W. K. S-ie obrońcy dobry. Z pomocy najlepszy Klimczak, słaby Jurkiewicz. W napadzie zadowolili jedynie Kaczmarek.

Widzew grał ambitnie, zwłaszcza wysoką klasę pokazała pomoc robotniczego zespołu.

Sędzia p. Izrael.

## UNION — P. T. C. (PABJANICE) 4:2 (0:2).

Zasłużone zwycięstwo odnieśli zielni

w Pabjanicach nad P. T. C. w stosunku 4:2. Do przerwy gospodarze prowadzili 2:0.

## L. K. S. IB — SOKÓL 7:2 (2:0).

Zawody o mistrzostwo klasy A. Koncertowa gra drużyny łódzkiej, dla której bramki zdobyli: Feja 3, Tadeusiewicz 3 i Janecki. Dla Sokola prawy łącznik.

Sędziował p. Rettig.

## L. K. S. II — SOKÓL II 2:0.

Przedmecz rezerw. Sędzia p. Joński.

# Motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi

Imponująca rewja naszego motocyklizmu. — Wysoki poziom sportowy i organizacyjny. — S. S. „Union” zdobywa powtórnie nagrodę przechodnią

Zgodnie z zapowiedzią odbył się w dniu wczorajszym II motocyklowy zjazd gwiazdzisty do Łodzi, który był imprezą ze wszechmiar udaną i zasługującą na ogólny poklask. Była to jedna wspaniała defilada naszego motocyklizmu. Sportowo i organizacyjnie impreza wczorajsza udała się znakomicie.

Zgłoszeń wpłynęło ogółem 55, z tego 17 zgłoszeń Klubu Motocyklowego Grudziądz, 2 zgłoszenia PKM Warszawa, 2 AZS Warszawa, 1 zgłoszenie AZS Gdańsk, 2 zgłoszenia PTC, Pabjanice, 1 zgłoszenie LTK Łódź i 30 zgłoszeń S. S. Union Łódź.

W przepisowym czasie przybyło do mety 41 maszyn.

1. Nagel Hugon, S. S. Union Łódź, 968,1 km. uzysk. punkty 114,52 BSA 350 ccm. 2. Riedel Ferdinand S. S. Union Łódź, 854,1 km. p. 98,56 Motosacoche 500 ccm. 3. Łapin Eugeniusz KM Grudziądz 818,3 km. p. 93,52 AJS 500 ccm. 4. Lange Maks, S. S. Union, Łódź, 734,8 km. p. 87,80 DKW 200 ccm. 5. Grabowski Władysław S. S. Union, Łódź, 726,9 km. p. 86,40 BSA 500 ccm. z prz. 6. Busch Herbert KM Grudziądz 736,10 km. p. 82,04 BSA 500 ccm. 7. Meister Alfons S. S. Union, Łódź, 700,7 km. p. 77.— BMW 750 ccm. 8. Wenske Artur, S. S. Union, Łódź, 650,6 km. p. 75.— BSA 500 ccm. z prz. 9. Karolczyk Roman AZS, Gdańsk, 674,6 km. p. 73,36 AJS, 500 ccm. 10. Reklewski Janusz AZS Warszawa, 664,8 km. p. 71,96 Harley 1000 ccm z prz. 11. Wegner Emanuel S. S. Union, Łódź, 653,3 km. p. 70,42 BSA 500 ccm. 12. Docha Józef, AZS, Warszawa 636,5 km. p. 68,04 BSA 350 ccm. 13. Radzicki Willi KM, Grudziądz, 628.— km. p. 66,92 Ariel 500 ccm. 14. Horn Artur, S. S. Union, Łódź, 611,9 km. p. 64,54 BSA 350 ccm. 15. Tyczyński Jerzy PKM Warszawa, 571,4 km. p. 58,94 New - Motocykle 500. 16. Wilimczyk Frncz. KM, Grudziądz, 470,6 km. p. 44,80 AJS 350 ccm. 17. Buckley Walter Jr. Union, Łódź, 428,9 km. p. 41,70 Exelstor 250 ccm. 18. Jarzyński Władysław KM Grudziądz 431.— km. p. 39,34 Ariel 500 ccm. 19. Webb Henryk S. S. Union Łódź, 428,9 km. p. 38,92 BSA 350 ccm. 20. Szybowicz Józef KM Grudziądz, 418,8 km. p. 37,52 AJS, 500 ccm. 21. Wędrychowski PKM Warszawa 418,7 km. p. 37,52 Raleigh 500 ccm. 22. Jankowski Antoni, PTC Pabjanice, 376,1 km. p. 33,90 Puch 220 ccm. 23. Fiedler Jerzy PTC Pabjanice, 376,1 km. p. 33,90 Puch 220 ccm. 24. Hercke Alfred S S Union, Łódź 310,7 km. p. 22,40 BSA 350 ccm. 25. Schönborn Eugen. S. S. Union Łódź, 297,9 km. p. 22,05 BSA 500 ccm z prz. 26. Stefański Gustaw S. S. Union, Łódź 292,4 km. p. 21,30 BSA 500 ccm. z prz. 27. Schönborn Helmut, S. S. Union Łódź 297,8 km. 20,58 pkt. BSA 350 ccm. 28) Fiedler Otton S. S. Union Łódź 270 km. 18 pkt. DWK 200 ccm. 29) Witkowski Aleksander KM Grudziądz 272,4 km. 17,08 pkt. Ariel 500 ccm. 30) Werner Jerzy S S. Union 270 km. 16,80 pkt. Giller 500 ccm. 31) Richter Oskar S. S. Union

270 km. 16,80 pkt., BMW 500 ccm. 32) Tepe Jan SS. Union Łódź 270 km. 16,80 pkt. BMW 750 ccm. 33) Drajcer Herman S. S. Union 260,9 km. 15,50 pkt., New-Imperial 500 ccm. 34) Hüfner Herbert 263 km., 15,82 pkt., Douglas 600 ccm. 35) Poschadel August KM Grudziądz 246 km. 14,40 pkt. BSA 500 ccm. prz. 36) Poschadel Rolf K. M. Grudziądz 246,7 km. 13,44 pkt. AJS 350 ccm. 37) Makowski Heinz K. M. Grudziądz 267,4 km. 13,05 pkt. BSA 250 ccm. 38) Buckley Walter S. S. Union Łódź 193,3 km., 5,45 pkt. Exelsior 250 ccm. 39) Menzel Cezary S. S. Union 163 km. 1,82 kpt. BMW 750 ccm. z prz. 40) Steiner Walter S. S. Union Łódź 163 km., 1,82 pkt. 750 ccm. 41) Kofakowski Zygmunt S. S. Union 163 km., 1,82 pkt. AJS 1000 ccm. z prz.

Ogółem przejechano 18.466,8 kilometrów a میانowiecie:

Przez zawodników S. S. Union — 10.243,4 km.,

przez 10 zawodników K. M. Grudziądz 4.505,2 km.

przez 2 zawodników AZS Warszawa 1.301,3 km.;

przez 2 zawodników PKM Warszawa 990,1 km.;

przez 2 zawodników PTC Pabjanice — 752,2 km.;

przez 1 zawodnika AZS Gdańsk — 674,6 km.

Komisja sportowa „Union” postanowiła przyznać nagrody poniżej wymienionym:

Nagel Hugon S. S. Union Łódź — nagrodę wartościową;

Riedel Fred SS Union Łódź żeton sr. Łapin Eugen. KM Grudziądz — żeton srebrny;

Lange Maks SS Union — żeton sr. Grabowski Wład. SS Union żeton sr. Busch Herbert KM Grudziądz — żeton srebrny;

Plakiety otrzymają: pp.: Nagel, Riedel, Łapin, Lange, Grabowski, Busch, Meister, Wenske, Karolczyk, Reklewski, Wegner, Docha, Radzicki, Horn, Tyczyński, Wilczyński, Buckley Jr., Jarzyński, Webb, Szybowicz, Wędrychowski, Jankowski, Fiedler, Hercke, Schönborn Eugeniusz, Stefański, Schönborn Helmut, Fiedler, Witkowski, W. nner, Richter, Tepe, Drajcer, Hüfner, Poschadel sr., Poschader jr., Makowski Buckley sr., Mencil, Steinert i Kofakowski.

Pozatem Komisja Sportowa postanowiła przybyłym 12 minut po czasie p. Rosenfeldowi dać pamiątkową plakieta.

W uznaniu wyczynu jednej uczestniczki zjazdu gwiazdzistego p. Stobę z KM Grudziądz, Komisja Sportowa postanowiła przyznać jej plakieta pamiątkową, jakkolwiek z powodu poważnych defektów maszyny zmuszona była ostatnie parę kilometrów korzystać z innej lokomocji.

Nagrodę przechodnią po raz drugi zdobyło S. S. Union Łódź.

# Mistrzostwo Ligi

Turyści podskoczyli na siódme miejsce. — Niedziela niespodzianek

Wczorajsza niedziela ligowa obejmowała cztery spotkania, wyniki których uczyniły poważne zmiany w tabeli rozgrywek. Wisła po wysokocyfrowym zwycięstwie nad Ruchem w Krakowie oderwała się z różnicą 3 punktów od Warty, która poniosła niespodziewaną klęskę do Polonii w Warszawie. Zwycięstwo uosobiera Ligi nad wicemistrzem Ligi było mało spodziewane, jednakowoż Polonia miała więcej danych do wygrania niż Turyści w Katowicach, którzy grali na obcym terenie, i w osłabionym składzie. Wspaniale, w zupełności zasłużone zwycięstwo fioletowych, było bez wątpienia największą sensacją wczorajszych boję ligowych. IFC. przez gorszy stosunek bramek stoczył się na ostatnie miejsce w tabeli, z którego trudno się wydostać. Turyści zaawansowali na siódme miejsce. Wreszcie Czarni poszli na 4-te miejsce. Przypadałoby, że w tak wysokim stosunku zwycięstwa ich nikt się nie spodziewał.

Szczegółowa tabela rozgrywek ligowych po dzień dzisiejszy, przedstawia się następująco:

Klub	Punkt.	St. br.
1) Wisła	19	40:22
2) Warta	16	34:20
3) L. K. S.	15	21:20
4) Czarni	14	37:28
5) Cracovia	13	23:17
6) Garbarnia	13	32:29
7) Turyści	12	20:28
8) Legia	11	18:18
9) Warszaw.	10	20:23
10) Ruch	10	20:27
11) Pogoń	9	13:11
12) Polonia	9	23:35
13) I. F. C.	9	14:14

## TURYSKI — II. C. 2:1 (2:0).

Wczorajszy mecz Turystów w Katowicach miał przebieg niezwykle interesujący. Drużyna łódzka zaprezentowała się z jaknajlepszej strony, wykazując we wszystkich liniach idealne zgranie, przy odpowiedniej dozie techniki i taktyki.

Zwycięstwo łodzian było zasłużone. Wyróżnili się w drużynie — jak zwykle — tyły, zwłaszcza Michalski, w ataku natomiast dopisał Szulc, który w drugiej połowie uległ przykremu wypadkowi złamania obojczyka.

Drużyna łódzka wystąpiła w następującym składzie: Michalski II, Kubik, Karasiak, Kahan, Wieliszek, Hintz, Michalski II, Szulc, Hermans, Kulawiak, Kubik Stefan.

Pierwszą bramkę dla Turystów strzelił Kahan z rzutu karnego. Wynik podwyższył Kulawiak, zdobywając drugi punkt główką z Korneru, bitego pięknie przez Michalskiego II. Do przerwy goście grali wspaniale, silnie przeważając.

Po zmianie stron, już w 5-ej minucie Szulc (b. gracz Konstantynowa) strzela główką najpiękniejszą bramkę dnia, przy czym jednocześnie zderza się z bramkarzem IFC. i ulega ciężkiemu wypadkowi złamania obojczyka.

Turyści zmuszeni są przeto grać niemal całą drugą połowę zawodów w 10, mimo to zdołali utrzymać grę zupełnie otwartą i zaledwie na 2 min. przed końcem udało się gospodarzom strzelić bramkę honorową. Sędzia p. Rumplar z Krakowa — b. dobry.

## WARSZAWA:

### Polonia — Warta 2:1 (1:1).

Ambitna gra Polonii przyniosła jej sukces. Do przerwy gra równorzędna, po przerwie Polonia daży za wszelką cenę do zwycięstwa.

## LWÓW:

### Czarni — Warszawianka 4:1 (2:0).

Zasłużone zwycięstwo drużyny miejscowej, która górowała przez cały czas gry nad przeciwnikiem.

## KRAKÓW:

### Wisła — Ruch 5:1 (0:1).

Do przerwy Ruch ma więcej zgry i zdobywa bramkę przez Buchwaldę, po przerwie Wisła ma przewagę

# ŁODZIANKI NAD MORZEM



Jakże rozkosznie — podczas upału — spędzać czas nad morzem! O radości tej mówią nam roześmiane twarzyczki łodzianek, bawiących na wywczasach nad polskim morzem.

## Ostatnia minuta.

### Katastrofa kolejowa na linii Bydgoszcz-Toruń

Toruń, 22 lipca.

Pociąg tranzytowy pospieszny, zdążający z Bydgoszczy do Torunia, około godziny 15-ej, mijając stację Cierpice, wykoleił się. Przybyło natychmiast pogotowie kolejowe i władze kolejowe, które zdołały usunąć z toru 4 wykolejone wagony i zająć się naprawą 300 metrów uszkodzonego toru.

Przyczyna katastrofy nieznana. Ofiar w ludziach, prócz kilku lekkich zadraśnięć, nie było. Tabor kolejowy nie uszkodzony.

Po 6-godzinnej przerwie koło godz. 21-ej przywrócono normalny ruch. Na miejsce wypadku przybyły niezwłocznie władze kolejowe z Bydgoszczy i Torunia.

### 6 osób rannych w katastrofie autobusowej

Kraków, 22 lipca.

Wczoraj na gościńcu Brzostek—Jasło koło gminy Kleci, pędzący autobus zawadził o przejeżdżającą furmankę Piotra Wójcika z Kołaczy, poczem uderzył o drzewo przydrożne i przewrócił się do góry kołami.

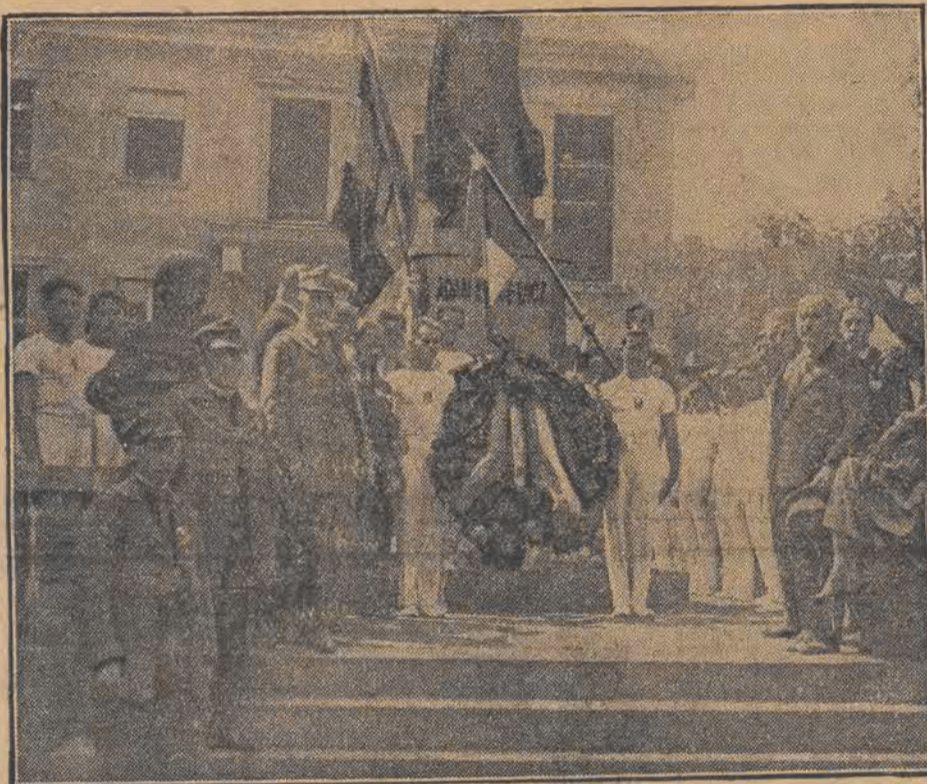
Sześć osób, jadących autobusem, odniosło ciężkie rany. Samochód uległ częściowemu rozbiciu. Furmanka jest zupełnie strzaskana. Konie zostały na miejscu zabite.

### Raut na 300 osób wyda Prezydent Rzplitej

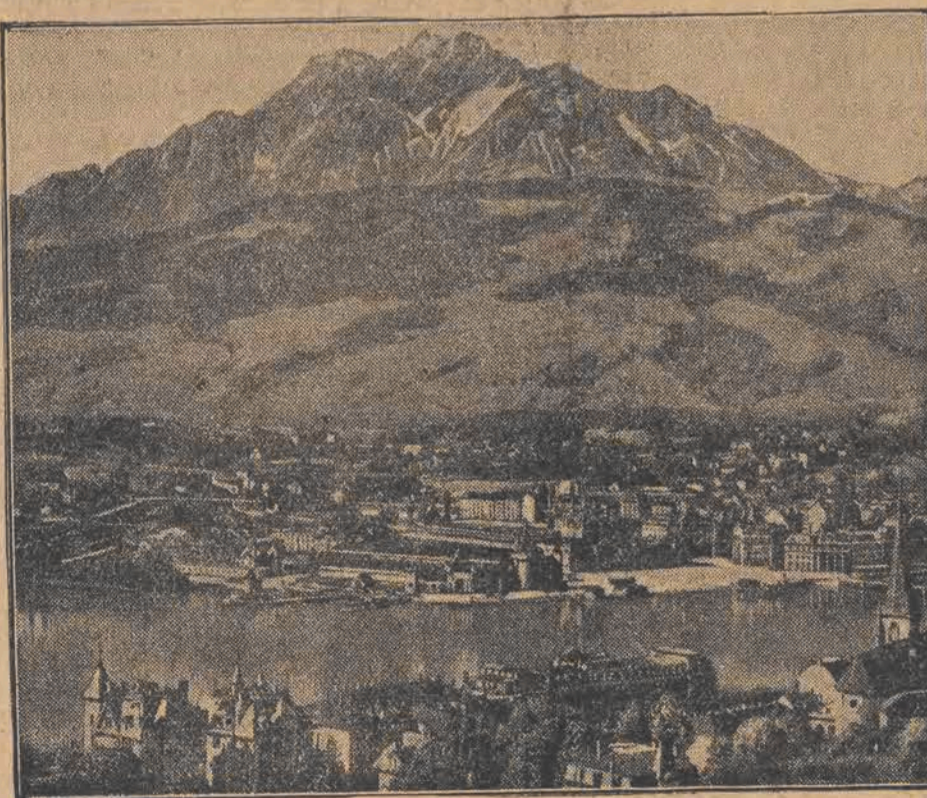
Kraków, 22 lipca.

Dnia 24 b. m. ma się odbyć o godzinie 21.30 w Krakowie raut wydany przez P. Prezydenta Rzeczypospolitej i przez p. Prezydentową Mościcką. W raucie weźmie udział około 300 osób.

Przechodząc przez ulice rozetrzyj się uważnie unikniesz kalectwa i śmierci.



Wycieczka studentów włoskich bawiąca w Poznaniu, złożyła wieniec pod pomnikiem Mickiewicza.



Lucerna, piękne miasto szwajcarskie, malowniczo położona nad brzegiem jeziora Czterech Kantonów, będzie — jak się zdaje — miejscem, w którym odbędzie się najbliższa konferencja reparacyjna.

## Jacht egipskiego księcia zatonał

Berlin, 21 lipca.

Luksusowy jacht egipskiego księcia Ibrahima „Varzperwer“ najechał wczoraj rano na wodach norweskich na skałę pod wodną i w ciągu kilku minut zatonał.

Na pokładzie jachtu znajdowało się 40 osób. W chwili katastrofy członkowie orszaku księcia spali przeważnie w kajutach.

W śmiertelnym przerażeniu rzucili się wszyscy na pokład, lecz na spuszczenie łodzi ratunkowych brakło już czasu.

Księżę oraz pozostali pasażerowie musieli w bieliznie wskakiwać do wody, aby się uratować. Część rozbitków zdołała o własnych siłach dopłynąć do brzegu: część uratowały znajdujące się w pobliżu łódki.

Księżę Ibrahim odbywał podróż po Europie, miał on również odwiedzić Gdynię.

## Układ grecko-turecki nie dojdzie jednak do skutku

Angora, 21 lipca

Projektowany układ grecko-turecki w sprawie wymiany obywateli obu tych państw, o zawarciu którego toczyły się paromiesięczne rokowania, zbliżające się jakoby do pomyślnego wyniku, nie doszedł do skutku i rokowania zostały zerwane.

## Dyżury aptek.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: M. Lipca (Piotrkowska 193), E. Millera (Piotrkowska 46), W. Groszkowski (Konstantynowska 15), A. Perelmana (Cegielniana 64), H. Niewiarowski (Aleksandrowska 57), S. Jankielowicza (St. Rynek 9). (w)

## Na Wiśniowej Górze

żądajcie

„REPUBLIKI”

— i —

„EXPRESSU”

w kiosku gazetowym F. Janimka willa Bendytowicza obok felczera Janickiego.

**Prenumerta.** W Łodzi 4.00 miesięcznie. — Zamiejscowe 5 zł. miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. Odnoszenie do domów 40 groszy.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon administracji 22-14. — — — — — Telefony redakcji 27-24, 36-43, 36-44

Godziny przyjęć redakcji 6— po poł. Rekopisów niezamówionych nie zwraca się. — — —

**Ogłoszenia:** ZWYCZAJNE: 10 gr. za wiersz milimetryowy (na stronie 10-szpalt.) W TEKŚCIE: 40 gr. za wiersz milimetryowy, (na stronie 4-szpalt.) NEKROLOGI: 30 gr. za wiersz mil. (na str. 4-szp.). Zaręcz. i zaślub. po tekście 10 zł. Za miejsce zastrzeżone specjalna dopłata. Zamiejscowe o 50 proc. zagraniczne o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Drobne 12 groszy. — Najmniejsze zł. 1.20, poszuk. pracy 10 groszy.

Za wydawnictwo „Republiki” sp. z ogr. odpow. Władysław Polak,

W drukarni „Republiki” Sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 64.

Redaktor odpow. Jan Grobelniak.